

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA IX. LEONA XIII.)

Nr. 10. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Bytom-Rozbark, 1. Lutego 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Czeladnik a pisarz.

Obrazek z rzemieślniczego życia
przy końcu 16. wieku.

(Z czeskiego).

(Ciąg dalszy).

Po tych słowach majstrowi odechciało się śmiechu. Przypomnił sobie teraz, jak to wtedy żona tak niezmiernie chwaliła miejskiego pisarza, do tego ta dziwna zapowiedź odwiedzin konsula Pawła; a i owe plotki o tajemnych długach pisarza w Pradze przyszły mu na myśl: a majster Hataś był przekonany, że się coś za jego plecami dzieje. Gniewał, oburzał się na to, nie podobało mu się to, że to niby chcą oszukać i złapać, a po drugie nie zgadzało się z zamiarem, któren już od dawna miał. „Kto wysoko lezie, spadnie też i z hańbą zjedzie,” to było jego przysłowiem; dla tego też i córkę swoją nad stan wydać nie myślał, a zresztą już miał inny plan w głowie. Wojciech był człowiekiem dobrym, uczciwym i pracowitym; znał go jak siebie samego, gdyż już na ósmy rok spłem obok siebie pracowali; widział też że Wojciech i Dorotka się kochali, jak to ani między bratem a siostrą nie bywa; a więc postanowił u siebie, zrobić z nich kiedyś parę.

Na to zaś było sporo czasu; wszak Dorotka była jeszcze prawie dzieckiem, a dla Wojciecha także jeszcze był czas, choć już skończył dwadzieścia ośm lat. Wszak majster sam dopiero ożenił się, gdy miał lat trzydzieści pięć, a był obywatelem miasta, i miał rodziców; czeladnik, sierota bez prawa obywatelskiego, mógł czekać aż do roku czterdziestego!

Tak to sobie majster już był ułożył, dla tego też nowina o tych swatach, które jeszcze dziś miały być, wcale mu nie była na rękę i głęboko się zadumał.

Po chwili jednak jakaś dobra myśl mu przyszła do głowy, i twarz mu się wypogodziła. Wychojąc z komórki pocieszył Wojciecha i dodawał mu odwagi:

„Bądźże mądrym, nie wychodź z domu nigdzie, abym cię miał pod ręką, gdybym cię potrzebował; a jutro, jeśli przy swoim chcesz obstać, możesz iść z Panem Bogiem.”

Tymczasem było po niesporach, nabożni Rychnowianie wracali z kościoła. Jako ostatni wyszli dwaj panowie, jeden starszy i poważny, w okazałym czarnym płaszczu, a drugi jeszcze młody, w ciasnym hiszpańskim stroju. Wyszli z ulicy św. Pawła, udali się wprost na rynek, i ztąd na Niekazaną ulicę. Nie trudno ich odgadnąć. Był to konsul Paweł i miejski pisarz, idąc do Hatasia na swaty.

Majster Hataś spostrzegłszy ich z okna, wstał od stołu, szedł mi naprzeciw aż do drzwi, grzecznie ich powitał, konsulowi Pawłowi jako staremu znajomemu podał rękę, na kilkakrotne zgrabne ukłony pana pisarza także po kilka razy słusznie się pokłonił, wyraził w pięknych gładkich słowach radość swoją z takich zacnych a niespodzianych gości, i kazał im usiąść na krzesłach i odpocząć. Po pierwszych rozmowach o rzeczach zwyczajnych chciał konsul powołać na główny przedmiot.

Pisarz podług rady starego Tomka, i sam widząc, że takie rzeczy niby szturmem się najlepiej udawają, podszeptnął już zaraz na drodze swemu swatowi, żeby z tą sprawą u majstra Hatasia natychmiast bez wszelkich korowodów wyjechać; ale konsul Paweł sądził inaczej i zaczął niby z boku. Krząknawszy się zaczął:

„Kochany majstrze Hatasiu! jak to ten czas ubiega! My starzy ustępujemy młodym. O twojem weselu pamiętam, jak gdyby wczoraj było — a oto! już sam masz córkę na wydaniu.”

„A to święta prawda!” przyświadczył Hataś. Ta młodzież rośnie jak grzyby po deszczu, a jak takiemu mleko na brodzie uschnie, już myśli o ożenku! A załtronie tego, teżbym nikomu nie radził; boć na starem zbożu i ze starymi córami, póki świat stoi, nie wiele się zyska.”

Takich przychylnych słów się ci dwaj ani nie spodziewali, i już ani nie wąpili, że im się wszystko dobrze uda. Pisarz zacierał sobie ręce z radości, a konsul Paweł dalej mówił:

„Z twojej Dorotki ładne dziewczę, próżną też nie będzie — zaprawdę warta takiego męża, którego całe miasto zna jako porządnego człowieka i w uszanowaniu go ma.”

„Za innego ją też nie myślę wydać”, dodał majster Hataś z namiętnością.

„Że nie było przedtem dłuższej znajomości i zwykłych swatów”, mówił dalej konsul niby tłumacząc się, „toć przecież na prawdę nie stoi na przeszkodzie. Między rozsądnymi ludźmi a dobrymi znajomymi tego nie potrzeba.”

„A naturalnie, że nie,” przytakiwał majster Hataś. „Takich długich ceremonii i korowodów przed swatami nigdy nie lubiłem; wszak się ta młodź już samem spojrzeniem porozumie.”

„Jeżeli to więc nic nie szkodzi”, konsul teraz zamierzał ku końcu, „to będzie najlepiej, aby ich teraz właśnie zaręczyć.”

„Ja też tak myślę,” powiedział majster Hataś; „ponieważ zaś do ważnych zaręczyn potrzeba czterech, to jest dwóch świadków i młodą parę, przeto muszę najprzód jeszcze drugich przywołać.”

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy szkolne.

Władze nakazały prokuratorom sądowym na Górnym Szląsku, aby wszystkie dzieci nie mogące w sądzie świadczyć po niemiecku, były spisywane i aby o nich zaraz donoszono władzom szkolnym. Rząd widocznie chce się przekonać, jak daleko zniemczenie dzieci górnośląskich postąpiło.

— Przed izbą karną w Poznaniu toczył się 7-go Grudnia r. z. i 18-go Stycznia r. b. proces przeciw ks. Seichterowi z Bąblina o nadużycia ambony i o nieprawne wykonywanie czynności duchownych. W symultannej szkole obornickiej wkładano dzieciom po'skim religią po niemiecku, chociaż w Poznańskim według przepisów nauka religii powinna być udzielana w języku ojczystym. Ksiądz Seichter w Sierpniu r. z. nazwał to postępowanie nauczyciela z ambony samowolnem, bezprawnem, krzywdzącem dzieci narodowości polskiej i wezwał rodziców, aby protest zanieśli do władzy. Wskutek tego przemówienia rodzice zakazali swym dzieciom odpowiadać nauczycielowi w religii po niemiecku. Królewska prokuratura wytoczyła proces ks. Seichterowi proces o podburzanie ludzi, i wnosil 2 miesiące więzienia. Na pierwszym terminie 7-go Grudnia r. z. sąd nie wydał żadnego wyroku, gdyż najprzód chciał zapytać się król. regencyi, co do przepisów nauki religii. Gdy zaś się ukazało, że ów nauczyciel wbrew tym przepisom naukę religii po niemiecku udzielał, prokurator sam wniósł o uwolnienie ks. Seichtera. Sąd przychylił się naturalnie do tego wniosku i oświadczył, że ks. Seichter znając rozporządzenia regencyi, mógł z ambony zwrócić rodzicom uwagę na to, aby starali się u władzy o przywrócenie wykładu religii w języku ojczystym. Za czynności duchowne zaś skazał sąd ks. Seichtera na 20 m. kary albo dwa dni więzienia.

Wiadomości z całego świata.

Sejm pruski. Wybory do sejmu pruskiego jak też do reprezentacji miejskich odbywają się, jak wiadomo, jawnie, przy wyborach do parlamentu niemieckiego zaś głosowanie jest tajne, przez karteczki. Otóż posłowie stronnictwa postępców w sejmie pruskim stawili wniosek, żeby tajne głosowanie rozciągnąć i na wybory do sejmu pruskiego. Wniosek to bardzo słuszny i sprawiedliwy; nie potrzeba tego bliżej objaśniać, jakie korzyści przyniosł, szczególnie dla nas na Górnym Szląsku. Nie potrzeba i niebezpiecznie nawet wiele pisać o tem, jaka to ta wolność wyborów, jeżeli się jawnie walmanów wybiera, w naszym Górnośląskim kraju wygląda, jak ta wolność, którą ustawy wszystkim obywatelom uroczystie zaręczają, u nas rzeczywiście tylko na papierze stoi, jaki to ucisk zawsze przy wyborach niektórzy z naszych panów wywierają. Wiadomo to każdemu, jak u nas od początku walki kulturalnej przy wyborach gwałcą sumie-

nie, jak ludzi do stołu wyborczego pędzą, jak po wyborach całemi masami wypędzają z roboty tych, co głosowali podług swego sumienia. Obradowano nad tym wnioskiem w sejmie 27-go b. m. Posłowie centrum i postępowcy gorąco za nim przemawiali, wykazywali jego wielkie korzyści, ale konserwatyści i liberaliści posiadają większość, i przy niemiłych im mówcach ogromny hałas robili, chcąc zakrzyczeć słuszne skargi. Poseł nasz pan Szmula chciał także przemówić, aby „wolność“ wyborów górnośląskich bliżej przed sejmem wyjaśnić, i był wpisany w liście mówców za wnioskiem, ale większość nie chcąc usłyszeć skarg naszych posłów, tak wcześnie koniec zrobiła obradom, że p. Szmula już nie przyszedł do głosu. Gdy głosowano nad owym wnioskiem, za nim było tylko 148 posłów, przeciw 241, przepadł więc.

W sejmie pruskim obradowano 28-go i 29-go z. m. nad wnioskiem partii rządowej, który wyraża zadowolenie nad zapowiedzianą obronę niemieczyny przeciw polszczyźnie i gotowość zarazem, uchwalić środki nad silniejszą, jak dotąd germanizacją polskich prowincyi (wykupywania majątków z rąk polskich dziedziców, i pomnożenie szkół niemieckich). Na obrady te przybył także i ks. Bismarck, i mówił dwa razy. Zaczął on swoją starą piosnkę, że Polacy gotowi każdej chwili oderwać się od Prus. Jeżeli z początku, t. j. przed 60 lat i później rząd pruski łagodnie się obchodził, czynił to tylko w tej nadziei, że Polacy się zniemczą, i że Prusy przez tę łagodność zdobędą jeszcze więcej polskiej ziemi. Jeżeli Polacy dotąd dobrowolnie nie zostali Niemcami, to trzeba ich przez gwałt zniemczyć. Prawdą jest, powiedział k. Bismarck, że królowie pruscy, jak objęli panowanie nad ziemią polską, Polakom przyrzekli uroczystym słowem królewskim szanowanie polskiej narodowości i języka ojczystego, ale za te uroczyste przyrzeczenie i obietnice królewskie obecnie on (ks. Bismarck) ani szeląga nie daje. Bardzo szkodliwemi są polskie towarzystwa i gazety, najniebezpieczniejszą zaś jest szlachta polska, która jeszcze posiada w Poznańskim około 656,000 hektarów. Za 100 milionów możnaby ją wywłaszczyć z ziemi ojczystej, a na ich majątkach osiedlić kolonistów niemieckich dla większego szerzenia niemieczyny. Za te 100 milionów by rząd pruski i Niemcy mieli pokój i pozbyliby się Polaków, ale tak daleko rząd nie pójdzie; zamierza przedewszystkiem skupić te dobra, które wystawione są na subhastę albo dobrowolnie się sprzedawają. I dobra królewskie mają służyć na ten cel, aby w polskich okolicach osadzić Niemców, ale pod warunkiem, że Niemcami zostaną i nie spolszczą się, żeby przedewszystkiem nie wolno brać żony Polki. Rząd na takie zakupowanie dóbr zażąda potrzebne pieniądze od posłów. Polscy żołnierze i urzędnicy mają przyjeść w dalekie, czysto niemieckie okolice, aby poznali wyższość niemieczyny nad polszczyzną, aby tam Niemców pokochali i poznali, że są stworzeniami wyższego rodzaju, aby tym sposobem sami zostali Niemcami. W polskich okolicach zaś mają urzędować tylko sami niemieccy urzędnicy, i rząd takim chce dać jak najwięcej korzyści, większą pensją od innych, aby też zostali w polskich okolicach, gdyż teraz niemieckim urzędnikom w pośród Polaków się wcale nie podoba — ale to wszystko pod tym warunkiem, że się nie ożenią z Polkami, gdyż w takim razie są w niebezpieczeństwie spolszczenia się. Głównemi środkami są i będą: zakupowanie majątków polskich, szkoła, służba wojskowa. Wspomniał ks. Bismarck także o Górnym Śląsku, i powiedział, że się rząd pruski polskich Górnoślązaków, których naliczył milion, wielce nieobawia. I rzeczywiście kanclerz ma słuszość. Byłoby to zresztą śmieszne, gdyby rząd pruski, który na zawołanie ma milion najlepszego wojska w Europie, bał się biednej ludności Górnego Śląska. Przecież my Górnoślązacy byliśmy najwierniejszymi pod-

danymi królów naszych, których nie opuściliśmy nigdy, nawet w owych ciężkich czasach, gdy Napoleon tak srodcie nawiedził Prusy. Przecież Górny Śląsk się nigdzie nie zbuntował przeciw swęj władzy. W wszystkich wojnach żołnierze górnośląscy walecznie i wiernie się bili dla potęgi pruskiej. Cemuż więc rząd lud i górnośląski, który nigdy o powstaniu nie myślał i nie myśli, chce zniemczyć?

— Wiadomości, o obsadzeniu Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego potwierdziły się; przyszło nareście w tej sprawie do porozumienia między Stolicą apostolską a rządem pruskim. Ks. Kardynał Ledóchowski zrzeka się godności arcybiskupiej i na stolicę św. Wojciecha zasiędzie Ks. Juliusz Dinder, proboszcz i dziekan w Królewcu, (stolicy Prus Wschodnich) kanonik honorowy kapituły warmijskiej, urodzony w r. 1830, na kapłana wyswięcony r. 1856. Jak gazety piszą, ks. Dinder rodem z polskich Kaszub (z Prus Zachodnich), włada więc językiem polskim; jest kapłanem światłym, doświadczonym, miłującym sprawiedliwość i prawdę. Będą więc teraz już w wszystkich diecezjach państwa pruskiego prawowici pasterze, choć skrupowani przez istniejące jeszcze prawa kościelne, gdyż zakłady dla wychowania księży jeszcze zamknięte, probostwa tylko tymczasowo mogą być obsadzone administratorami, a księża wyswięconci w ostatnich latach, nie mając dyspensacyi od ministra, zupełnie są zależni od łaski władz rządowych. Spodziewać się jednak można, że rząd poczyni i dalsze kroki do przywrócenia pokoju z Kościołem i zakończy tę nieszczęsną walkę kulturalną.

Austria. Do Krakowa przybyło wygnańców z Prus od początku wydalania aż do dnia 22 z. m. rodzin 390; w liczbie tej mężczyzn 390, kobiet 234, dzieci 404, razem osób 1028. — Umieszczono dotychczas osób 1017, a więc pozostało nieumieszczonych tylko 11 osób. — Tylko jedenaście! Chwała Bogu, że tak troskliwą opiekę znajdują nasi bracia wygnańcy, i w komitetach samych i wśród ludności. — Miejmy nadzieję, że kilkoro pozostałych również nie zginie w Galicyi. Między nimi jest dwóch rządzców; obaj niewątpliwie znajdują posadę.

Jest tam także dwoje zgrzybiałych staruszków; tym miłosierdzie ludzkie nie da umrzeć z głodu, a w końcu użyty kilka stóp ziemi cementarnej na cichy grób.

Francya. W sejmie francuzkim stawili jeden z posłów wniosek, ażeby rząd nie zatrudniał przy robotach rządowych cudzoziemców. Wniosek ten jednak odroczono, gdy jeden z posłów oświadczył, żeby inne mocarstwa nie były zadowolone z tego, jeżeliby rząd francuzki nie dopuścił cudzoziemców do robót swoich. Takie względy mają Francuzi dla obcych rządów, że nawet rząd nie odważy się odmówić zarobku robotnikom niemieckim, angielskim i t. d.

Anglia. Ministerium nie chciało zrobić ustępstw żadnym Irlandczykom, chociaż tak świetne zwycięstwo odnieśli przy wyborach i pomimo wiekowego ucisku nie dali się wynarodowić przez Anglików. Postawiło nawet wniosek wskrzesić na nowo dawne surowe prawa wyjątkowe dla Irlandyi, ponieważ kilku Irlandczyków się dopuściło gwałtów, dla których cały naród ma niewinnie odpokutować, ale większość parlamentu była temu przeciwna i ministerium musi ustąpić. Zapewnie jednak naumyślnie spowodowało tę swoją klęskę w parlamencie, nie dając sobie rady z sprawą narodu irlandzkiego. Pierwszym ministrem ma zostać Gladstone, który już kilka razy stał na czele ministerium angielskiego i jest przychylny Irlandczykom.

Z bliższych stron.

Bytom. Do Wrocławskiej katolickiej gazety piszą z Górnego Śląska: „W Zabrze wydano

z roboty z powodu wyborów kowala Karola Szydek, malarza Jana Langosza i robotnika Jana Walusa. Pan obermajster Kość... do nich przy wyborach podobno powiedział: „Idźcie teraz do tego, na kogoście głosowali, my dla was roboty nie mamy“. Wszyscy trzej są chorobliwi i nie znajdują innej roboty. Szydek ma troje dzieci, liczy dopiero 27 lat, ale choruje na serce, pracował już 9 lat na Donnersmarkucie, i był 6 razy blisko uduszenia. Langosz ma 42 lat, od 6 lat choruje na płuca, ma 2 dzieci i pracował 15 lat na Donnersmarkucie. Walus liczy lat 46, ma 6 dzieci, był 13 lat na Donnersmarkucie, 5 razy blisko uduszenia, cierpiący na piersi i głowę. Jak utrzymują, pisali do presei kasy inwalidów, p. dyrektora Galda, i otrzymali od niego odpowiedź, że już nie są tak zdolni do roboty jak dawniej, pomimo tego, ale jeszcze pracować mogą.

Rzecz ta poruszona zostanie w parlamencie niemieckim.

— 26. Stycznia odbyły się w powiecie raciborskim wybory do parlamentu niemieckiego. Kandydatem katolickim był tajny radca sprawiedliwości p. De auicz Głiszczyński z Berlina; przeciwnicy wcale kandydata nie postavili i wstrzymali się zupełnie od głosowania. Jak się to czasy zmieniły! Przed 15 laty, gdy jeszcze nie było tak zaciętej walki przeciw kościołowi, Górnośląsk, choć cały katolicki, wybierał do sejmu prawie tylko panów protestanckich, liberalnych; teraz lud katolicki Górnośląski się obudził, wybiera swoich wiarusów, i otóż taka jest jego siła, że przeciwnicy ani nie mają odwagi głosić przy wyborach. Jedności i zgody tylko potrzeba, aby dojść do siły, do zwycięstwa. — Pomimo tego jednak katolicy Raciborscy licznie się stawili na wybory, i prawie w wszystkich miejscach więcej oddano naszych głosów, jak w r. 1884.

Z Królewskiej Huty wydano 278 rosyjskich i austriackich poddanych. W 23 wypadkach cofnięto rozkaz wydalenia, dla tych osób, które od 43 lat w Prusach przebywały, tak samo dla jednej kobiety ciężko chorej.

Mysłowice. Tutejsza konsolidowana kopalnia stoi dla przerwania kurzawki 6 stóp głęboko pod wodą, i wypowiedziano z tego powodu przezło 40 robotnikom pracę. Maszyna wodna mająca siłę 250 koni nie jest w stanie wodę wypompować. Skoro woda tamę przestąpi, wtenczas największe niebezpieczeństwo dla kopalni, powstałaby milionowa strata.

— 24-go Stycznia przy pociągu osobowym, co przyjeżdża o 9 tej godzinie wieczór od Oświęcimia do Mysłowic, ryfa pękła u jednego wagonu czwartej klasy, i jak przyjechał na weksle, przewrócił się z podróźniami, a było ich około 60 osób. Można sobie pomyśleć, jaki powstał płacz i krzyk, gdy się wagon przewrócił. Wielkie szczęście, że pociąg wolno dojeżdżał ku dworcowi. Z ludzi i urzędników żaden nie został zabity, tylko jednego zaprowadzono do lazaretu.

Żory. Ku końcu Września przybył do naszej parafii ks. Kotzurek. W krótkim czasie przez swą gorliwość kapłańską i dobroć zjednał sobie serca nas wszystkich. Na śliczne jego kazania lud z naszej parafii się tak licznie zgromadzał, iż nasz kościół za mały był. Niestety 17-go z. m. już ostatnie miał kazanie, na którym żadne oko nie zostało suche, a 20 go zm. odjechał do Cielmu. Na kolej odprowadzał ks. Kotzurka nasz cały magistrat, i można powiedzieć cała parafia, tak, że ledwo się mógł do wagonu dostać. Dziękujemy ks. Koczurkowi za jego dobre nauki i wielkie trudy około nas i życzymy mu wszystkiego dobrego na swym nowym miejscu.

Od Rybalka. Pewni ojcowie mieli kilkoro cór pod B. parafią na L. K., a każda była pod tytułem zaw. ..., nie wiem czy (statnia; zeszlego) roku na podzim miała wesele i wystroiła się we wieńcu, ale się jej ta sztuka nie udała, bo jej ksiądz nie dał ślubu, i powrócili na spadek, a muzykę weselną w karczmie odprawiali. Dzisiaj płoche wesele odprawiali, a na drugi dzień radośnik, — och co za dziwne wesele, prawie jak gdyby to w Afryce było. A któż temu winien? nikt inny, jak tylko złe rodzicielskie wychowanie, o biada raz będzie takowym matkom przed tronem Boga.

Budkowice. Smutkiem napelnia nas wiadomość o śmierci ś. p. ks. prob. Teodora Wagnera w Chrościnie, gdyż dopiero czwarty rok, jak naszą parafią opuścił, ale Jego nauki i miłe obchodzenie się z parafianami jeszcze u nas w żywej są pamięci. Blisko 10 lat pracował ś. p. ks. pr. b. W. w naszej parafii, kochany nie tylko od parafian, ale nawet i innowierców, zostawił po sobie miłą pamiątkę; zaprowadził w naszej parafii Apostolstwo i Arcybractwo Serca Pana Jezusa, i bractwo Szkaplerza Najśw. Panny Maryi. Uspity się już po części owe bractwa, ostygła gorliwość z braku gorliwego przewodnika, ale jednak wielo zostało, którzy w długie lata o pobożnym zamiarze ś. p. ks. Wagnera świadczyć będą. Za Jego staraniem ustały muzyki niedzielne, osobliwie w zapusty, w które to 3 dni odprawiał nieboszczyk

Uciskupowodem największym jest pijaństwo, i wszystkich nieszczęść powodem na tym świecie i wieczne zatracenie w trzyszyłym życiu. A tu pewne pisma, (które? Red.) chcące uchodzić niby za przyjacieli ludu, już naprzód się starają o właścieli palarni i szynkarzy, że utracą zarobek, nie pomne na tyle milionów ludu ginącego wskutek pijaństwa. Dachowienstwo jak może występuje i mówi przeciw pijaństwu, to nie nie pomoże, tak samo nie zmniejszenie szynków. Bo gdyby nie udzielano koncesyj na tyle szynków, jak niektórzy mówią, na poskromienie pijaństwa, to by te, które istnieją tym więcej zarobku miały, a pijaństwo by istniało, tak jak przedtem. Otóż najlepszym środkiem jest monopol. A nasi posłowie z centrum, jeżeli im w istocie dobrobyt ludu, którego zastę-

Wielkie Naczystawice przy Głogówku. Wielki smutek napelnil naszą parafie, kiedy nam nasz czcigodny ks. dziekan Herman Wodak oznajmil, że jest wola Ksiejca Biskupa, żeby nas opuścił, a

Za guldēna plācā		1,61 M.
Za rubla plācā		2,00 M.

Otwarcie handlu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że przy Dyngosstrasse 32 w pobliżu bulwaru otworzyłem od 1. Lutego t. r.

HANDEL Żelaza i towarów krótkich

połączony z artykułami kuchennymi i domowymi. Staraniem mem będzie dobrem towarem po odpowiednio tanich cenach i rzetelną usługę zjednać sobie życzliwość szanownych odbiorców.

Franz. Letzel.

Maryocelskie krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącem oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamniach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, ciemności i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzośnach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami, napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromerzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Prawdziwe do nabycia w Bytomiu u aptekarza Schweltzer, w Szarleju w aptece, w Łabędach u aptekarza Jul. Hahn, w Świętochłowicach apteka Humboldta, w Tarnowskich Górach apteka Aeskulata, w Bytomiu w aptece pod Aniołem (Engel Apotheke.)

August Lebel

zakład mechaniczny w Gliwicach dostarcza

Angielskie Mangle

Nr I. za 360 m. Nr. II 200 mk., Nr. III 250 m doskonale wykończone pod gwarancją.

Przepraszanie.

Obrazę wyrządzoną górnikowi Wicentemu Baronowi w Kozutki odwołuję i przepraszam go niniejszem. Bogucice 27. Stycznia 1886. **Kazimierz Lipka, górnik.**

Oszczęrostwo

wyrządzone Piotrowi Gawlik jakby on był przesłał list bez podpisu na nadstygara p. Muschalika z Ludwigruby odwołuję i publicznie przepraszam. Mikulczyce, 55. Stycznia 1886. **Franc. Kunka.**

Dla chorych

1/4 litra wymieszonego wina węgierskiego po 50, 60 i 75 fen.
1/4 litra wina czerwonego po 50, 60 i 75 fen.
1/4 litra wina reńskiego po 50, 60 i 75 fen.

poleca **R. Gnerlich,** Bytom. dawniej Potyka

Tylko z tym znakiem prawdziwy.

Huste-Nicht

Malceksktrakt (i karmelki*)
L. H. Pietsch & Co.
w Wrocławiu.

Panu L. H. Pietsch & Co.:

Panom L. H. Pietsch i Sp.:

Niniejszem upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą za zaliczką pocztową 3 flaszki wysokoślodowego (Huste Nicht) gdyż z wycną bardzo mi był skuteczny.

Welferding przy Saargemünd (Lotaryngia) P. Klémang proboszcz.

Każdy kaszel może być bardzo niebezpieczny a dlatego kaszlać nie powinien sobie tego lekceważyć gdyż zaniedbany kaszel może być zarodkiem złych następstw, które w skutku zagrożą życiu. (2)

*) Ekstrakt butelka 1 Mk., 175, i 250. Karmelki paczka 30 i 50 fen. Sprzedaje w Bytomiu J. Lex, i J. Duebecke; w Król. Hucie J. Sollmanna i F. Gerstenberger.

Ważne dla każdego.

Cierpiący na płuca, piersi i sąję odzyska zdrowie przez sławną roślinę leczącą, doświadczoną przez lekarzy. Wielu wyleczono nawet w przypadkach wątpliwych, wskutek czego tysiące podziękowań nadeszło. Paczka po 1 Mk.

Dr. Romershausen'a

Esencja na oczy, sławna niezliczonymi skutkami, dla utrzymania i wzmożenia wzroku. Flaszka 1 Marka.

Prawdziwe

francuskie wino czerwone, ze sławnych zamków w prowincji Medoc przez przypadkowe zakupno po radzycy tanich cenach, butelka w przecięciu 1 Mk.

Kit porcelanowy

sławny i doświadczony przy połamaniu mebli, szkła, alabastru, skóry, gipsu i t. d., butelka tylko 30 fen. Od sprzedawcy 50 procent rabat.

Robert Helmiss

Wrocław, Malergasse.

Szwedzkie beowki czerwone

surowe (we wodzie) i w własnym sosie gotowane ze składu w Szczecinie i Lubecz. Agentów się szuka po większych miastach. N. W. W. a. Stockholm z. Z. Berlin C. Bürsenhotel.

Każdą Środę i Sobotę popołudniu od 4. godz. świeże ostrużyny z kartofli poleca **E. Drapa.** w Król. Hucie.

1874

Tokajskie wino leczące

do codziennego użytku dla chorych, wyzdrowiałych niewiast i dzieci, chemicznie zbadał i polecane przez pana doktora O. Emmerlinga w Wrocławiu, w butelkach oryginalnych po Mk. 1,75, 1,00, 0,50 sprzedaje

C. Drapa,

w Król. Hucie naprzeciw poczty.

ŻARNA

i solone Strzewa otrzymał i poleca **R. Gnerlich.** Bytom, dawniej Potyka.

TANIO!

TANIO!

S. Keins

w Królewskiej Hucie, Wilhelmstrasse.

Mąka haushak 1/4 centnara 2 mk. 40 fen.
Cukier twardy funt 33 "
Faryna 81 "
Kawa 1/4 funt po 25, 30, 35 "
Mydło suche po 30 "
oraz wszelkie towary po najtańszych cenach.



August Lebel

mechaniczny zakład dla elektryczno-medycynalnych aparatów, telegrafów, pierunociągów i telegrafów domowych w Gliwicach poleca dla własnego urządzenia 1 sztukę zupełnego

Telegrafu domowego

składającego się z 2 sztuk elementów węglanych 1 silnie brzmiącego dzwonka, 1 guzika, 20 metrów drutu za cenę 12 mk. 50 fen., franko w każde miejsce za zaliczką pocztową lub za poprzednim nadesłaniem należitości.

Nasienie kapusty

z której zwyczajnie główki są do 34 funtów ważyce wyrastają ma do sprzeczania 1 funt kosztuje 9 Marek, 100 gr. kosztują 2 Marki. Jestem gotów kupujących o uprząwie r. l. pod kapustę pouczyć.

Józef Gielmick

karczmarz w św. Annie (St. Annaberg.)

Ucznia, władającego językiem polskim i niemieckim przyjemnie natychmiast

I. B. Lange,

księgarnia i skład materyałów piśmiennych w Gnieźnie.

F. Mattfeldt

Berlin

Platz vor dem Nenen Thor 1 a

wysła pasażerów

z Bremy do

AMERYKI

pospiesznym parowcem

Norddeutschen Lloyd.

Podróż trwa 9 dni.

Balsam melisowy

doktora M. Lang, München, (król. aw. przywilej.)

Od 90 lat doświadczony środek domowy przeciwko cierpieniom nerwowym i żołądkowym, chorobom nieciem i otwartym ranom — Do nabycia w okrągłych, przesłanych, naszym znakiem i pieczęcią oznaczonych szklankach po 70 fen. zamówienia pod adresem:

Dr. Lang'sche Erben, München, Karlsplatz 7.

Skład

figar i krzyżów

walowanych i złoczonych pod szklanym nakryciem.

Krzyże rzeźbione

zamierzam i przatnąć, sprzedając takowe po niższych cenach.

Zamówienia na wszelkie religijne i świeckie, polskie i niemieckie czasopisma przyjmuję, także można u mnie zapisać: „Katolika”, „Monika” Prawda a Bogiem, „Zdrowaś Marya” i t. d.

Obrazy do szklenia przyjmuję. Polecam także mój wielki skład cygar. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Mała Dąbrówka, p. Szopienicach.

Alojzy Friszniok,

księgarz.

Bezpłatnie

udziela rady dla ukuczenia pijaństwa także bez wiedzy i szkodliwym skutkiem omocy. Liczne dziękczynne listy. Drugi: t. A. Vollmann, Berlin, Bartelstr. 1a I

Najlepsze Węgla grube, w kostkach, dla kowali zawsze są w zapasie. Ceny najtańsze. **L. Schneider,** w Dzieszowicach dawniej u Grzesika plac na węgle.

LOS Y

na budowę

tumu kolońskiego

po Mk. 3,30.

Losy na budowę tumu w Ulm

po Mk. 3,30 rozseła

H. Bezeler, Neu-Ulm.

Kupiec

intody chce kupić handel kolonialny na G. Szląsku. Red. „Katolika”.

W drukarni „Katolika”

wyszło i jest do nabycia:

Wykaz przyjęcia

do

Braotwa Trzeźwości.

25 egzemplarzy za 1 m. 25 fen.

W damie p. Stobrawy w Now. Hajdukach są

2 małe pomieszkantie

od 1. Lutego t. r. do wynajęcia.

Wolff, karczmarz

Doświadczony środek przeciwko ciepieniom

pęcherza i kamienia.

Cena 3 M.

Löwen-Apotheke, Berlin C.

Pewne Wyleczenie wszelkich

gruczoł przy najsilniejszym ropieniu

gnoiu kości, ustawicznem cieczeniu,

skropu, starych ran i liszaj. Wido-

czna skuteczność natychmiast, bezpłatnie za 20 fen. franko.

A. Schormann,

Schöttmar (Lippe.)

2 chłopców uczących ro-

sku i niemiecku mówiących, mających

chęć wyczyć się szewiectwa przyjmie

podługodniemi warunkami **Wincent**

Laszczyk majster szewiecki w

Małem Zabru w domu p. Schlesingera.

Posiadłość moją w Tar-

nowskich Gó-

rach mam zamiar z wolnej ręki pod

korzystnymi warunkami sprzedać.

Franc. Pinkowski,

księgarz w Król. Hucie, naprzeciw

katolickiego kościoła.

Dom mój murowany przy Brze-

zince z stajoniami, szlach-

hausenem ogrodem i 3 1/2 morgi roli mam

zamiar z wolnej ręki pod korzystnymi

warunkami sprzedać.

J. Piłowar,

karczmarz w Mysłowicach.

Monika

numera z dwóch lat, oprawione pięknie, rocznik 1M. 20 fen. do nabycia w

Ekspedycyi „Katolika”.

handel towarów korzennych.

Szanownej Publiczności Głogówka i okolicy donoszę niniejszem, że w domu p. Adamca w rynku otworzył

Staraniem mem będzie rzetelną i sumienną usługą zjednać sobie życzliwość Publiczności. Wszelkie towary korzenne polecając jak najtaniej, proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Gównocześnie polecam po ttnich cenach towary żelazne, piece, blachy, rósztą, garnce, artykuły kuchenne, narzędzia dla rzemieślników i wszelkie przedmioty żelazne. Przyjmuję także przedpłatę na „Katolika”

Głogówek.

Emil Miarka.

Dwie trzecie ludzi, cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawianych cierpień, a po największej części bywają oni leżeni na bladej, na brak krwi! na katary i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makarano lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wyrok, sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czcym żołądka, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, neregularny stolec, świerzbienie w kieszce odchodowej i nozie, kolko, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, siłce i zgające bóle w kischkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie, bez niebezpieczeństwa.

(Honorarium 6 marek 50 fen.)

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania. Prospekta darmo i opłacone.

W Grünberg, pomocnik lecznicy.

Poznań, ulica Mała Rycerska nr. 16.

Szanowny Panie Grünberg!

Przyjmij Pan łaskawie podziękowanie odemnie za wybawienie mnie od potwora, który mię długie lata męczył i zdrowie mi niszczył. Środek Pański jest dobrodziejstwem dla ludzkości. Niechże nikt się nie odciąga, kto na tasiemca cierpi, niech z pomocy Pańskiej co prędzej korzysta. Ja jakby się nowo urodził po tej kuracji i dziękuję Panu za nią, pozostając z wysokim szacunkiem

Göberdorf na Szląsku.

Piotr Rulkowski,
inspektor domu zdrowia.